



Sygn. akt III PSKP 70/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 maja 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Staryk (przewodniczący)

SSN Halina Kiriło

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa [...] Szpitala [...] Samodzielnego Publicznego Zakładu
Opieki Zdrowotnej w W.

przeciwko B. B.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 19 maja 2022 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w W.

z dnia 21 stycznia 2020 r., sygn. akt VIII Pa [...],

**uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w W. do
ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w W. wyrokiem z dnia 13 listopada 2018 r. oddalił powództwo o zapłatę składek na ubezpieczenia społeczne w kwocie 15.605,32 zł, wniesione przez powoda (...) Szpital (...) w W. przeciwko pozwanemu B. B. .

Sąd Rejonowy ustalił, że pozwany jest zatrudniony u powoda od dnia 10 maja 2008 r. na podstawie umowy o pracę, na stanowisku lekarza (młodszego asystenta, starszego asystenta), w pełnym wymiarze czasu pracy. Powód w dniach: 1 stycznia 2009 r., 1 marca 2009 r., 1 kwietnia 2009 r., 1 czerwca 2009 r., 1 lipca 2009 r., 1 stycznia 2010 r., 1 grudnia 2010 r., 31 grudnia 2010 r., 31 marca 2011 r. i 30 grudnia 2011 r. zawarł z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską z siedzibą w O. prowadzoną przez C. S. umowy na świadczenie usług medycznych z zakresu medycyny ratunkowej - zapewnienie dyżurów medycznych. Przedmiotem umów było zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania SOR (Szpitalnego Oddziału Ratunkowego) w systemie pracy całodobowej i zapewnienie właściwej opieki lekarskiej hospitalizowanym w SOR pacjentom przez zabezpieczenie dyżurów lekarskich. Przyczyną zawarcia wymienionych umów była konieczność zapewnienia ciągłości pracy jednostki w sytuacji braków kadrowych - u powoda było zatrudnionych zbyt mało lekarzy, którzy mogliby wykonywać dyżury w ramach stosunku pracy, bez naruszania przepisów dotyczących czasu pracy. Do realizacji umów Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Prywatna Przychodnia Lekarska w O. prowadzona przez C. S. zatrudniła na podstawie umów zlecenia osoby, które były jednocześnie pracownikami powoda. Także pozwany w okresie od czerwca 2009 r. do stycznia 2012 r. był zatrudniony na podstawie kolejnych umów zlecenia, zawartych z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską z siedzibą w O. prowadzoną przez C. S., przy czym przedmiot umów pokrywał się z obowiązkami pozwanego wynikającymi z umowy o pracę zawartej z powodem i dotyczył udzielania świadczeń zdrowotnych podczas dyżurów, tj. wykonywania prac w SOR w zakresie dyżurów medycznych. W treści umów łączących pozwanego z podmiotem zewnętrznym wskazano, że zleceniobiorca (pozwany) nie wnosi o objęcie ubezpieczeniem społecznym, natomiast odprowadzane były składki na ubezpieczenie zdrowotne. Umowy zlecenia zawierane z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską z siedzibą w O. prowadzoną

przez C. S. były przedkładane do podpisania lekarzom, w tym pozwanemu, przez pracodawcę, tj. przez ich przełożonych, w tym m.in. przez kierownika SOR. Z inicjatywą zawierania przez lekarzy umów zlecenia z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską z siedzibą w O. prowadzoną przez C. S. wyszedł powód, w którego interesie było zabezpieczenie ciągłości dyżurów, a przez to i zabezpieczenie funkcjonowania szpitala. Lekarzom zatrudnionym u powoda nie wyjaśniano przy tym przyczyn takiego ukształtowania zatrudnienia, choć wiedzieli oni jednak, że istnieje konieczność zapewnienia pracy SOR, a nie ma wystarczającej liczby lekarzy, co wynikało z istniejących ustawowych ograniczeń czasu pracy lekarza. Lekarze, w tym pozwany, nigdy nie mieli kontaktu z C. S., który prowadził Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnię Lekarską, ani z nikim innym z jego firmy. W ramach zawartych umów zlecenia z podmiotem zewnętrznym lekarze, w tym pozwany, wykonywali dyżury na terenie powodowego szpitala w analogiczny sposób, w jaki realizowali dyżury w ramach stosunku pracy, tj. w tym samym miejscu i pod zwierzchnictwem tych samych przełożonych. Różnica polegała jedynie na tym, że czas dyżuru realizowanego na podstawie umów zlecenia nie wliczał się lekarzom do czasu pracy. Gdyby lekarze wykonali tę samą pracę (dyżury realizowane w ramach umów zlecenia) w ramach stosunku pracy (w nadgodzinach), przekraczaliby dopuszczalne prawem normy czasu pracy. W ramach umowy o pracę mogli przepracować 3 dyżury, a istniała potrzeba obsadzenia miesięcznie 5-6 dyżurów przez każdego lekarza. Lekarze nie mieli wpływu na treść umów zlecenia i ich rodzaj, przy czym wiedzieli, że jest oczekiwanie ze strony ich pracodawcy, że podpiszą umowy zlecenia. Pozwany - podobnie jak i inni lekarze - wiedział, że gdyby nie doszło do podpisania umowy zlecenia z podmiotem zewnętrznym, byłby problem z zabezpieczeniem dyżurów. Pozwany nie miał podstaw przypuszczeń, że w związku z zawartymi umowami zlecenia jakieś składki nie zostały zapłacone. W całości zużył kwoty wypłacone mu z tytułu wynagrodzenia za pracę i wykonanych umów zlecenia, które wydatkował na bieżące utrzymanie swoje i swojej rodziny. Nie spodziewał się, że będzie wezwany do zwrotu części otrzymanych kwot oraz że nie zapłacił jakichś składek. Z żądaniem zwrotu pozwany

spotkał się po raz pierwszy w 2016 r., kiedy to otrzymał od powoda wezwanie do zapłaty.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto że Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. decyzją z dnia 12 marca 2013 r. nr UBS(...) określił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, chorobowe, wypadkowe i zdrowotne w stosunku do pozwanego, za okres od czerwca 2009 r. do listopada 2010 r., wynikającą z umów cywilnoprawnych zawartych przez pozwanego z podmiotem trzecim, tj. z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską w O. prowadzoną przez C. S., uznając jednocześnie, że obowiązek zapłaty tych składek obciąża powoda jako pracodawcę pozwanego, bowiem na jego rzecz była faktycznie wykonywana przez pozwanego praca w ramach umów cywilnoprawnych. Analogiczne decyzje zostały wydane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. także w stosunku do innych lekarzy powoda, którzy zawarli umowy z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską w O. prowadzoną przez C. S. w zakresie prowadzenia usług medycznych. W następstwie tych decyzji i dokonywanych na ich podstawie korekt deklaracji powstało zobowiązanie powoda wobec ZUS w łącznej kwocie 288.141,37 zł, z czego składki naliczone w imieniu pracowników wyniosły 165.629,50 zł, a składki naliczone pracodawcy - 122.511,87 zł. Powód uiścił wymagane przez ZUS składki. Ustalił też wysokość składek za pozwanego za okres od czerwca 2009 r. do listopada 2010 r. na kwotę 8.753,66 zł. Jednocześnie pismem z dnia 30 marca 2016 r., doręczonym pozwanemu w dniu 4 kwietnia 2016 r., wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 8.753,66 zł tytułem zwrotu składek na ubezpieczenia społeczne i składki na ubezpieczenie zdrowotne za okres od czerwca 2009 r. do listopada 2010 r. wynikających z umowy łączącej pozwanego z Niepublicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnią Lekarską prowadzoną przez C. S. w terminie 30 dni od doręczenia wezwania. Powód ustalił również wysokość składek za pozwanego za okres od stycznia 2011 r. do stycznia 2012 r. na kwotę 6.815,66 zł. Następnie pismem z dnia 6 kwietnia 2016 r., doręczonym pozwanemu w dniu 11 kwietnia 2016 r., wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 6.815,66 zł tytułem zwrotu składek na ubezpieczenia społeczne i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Rejonowy uznał, że brak było podstaw do przyjęcia, że pozwany został bezpodstawnie wzbogacony kosztem powoda. Zdaniem tego Sądu, nie ulegało wątpliwości, że zapłata przez powoda składek na ubezpieczenia społeczne pozwanego nastąpiła na podstawie prawnej - podstawie publicznoprawnej, wynikającej z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Zgodnie bowiem z art. 17 ust. 1 tej ustawy składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz chorobowe między innymi za pracowników, w tym także za pracowników w rozumieniu tej ustawy w myśl z art. 8 ust. 2a obliczają, rozliczają i przekazują co miesiąc do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w całości płatnicy składek. Płatnicy składek obliczają (także) części składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe oraz chorobowe finansowane przez ubezpieczonych (zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 1, ust. 1b i ust. 2) i po potrąceniu ich ze środków ubezpieczonych przekazują do Zakładu. Obowiązki dotyczące obliczania, rozliczania oraz opłacania należnych składek, a także potrącania z dochodów ubezpieczonych tych ich części, które są przez nich finansowane, spoczywają jedynie na płatnikach składek. Co jednak najistotniejsze, przepisy ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie stanowią podstawy prawnej do wystąpienia przez płatnika składek z żądaniem zapłaty na jego rzecz przez ubezpieczonych pracowników tej części składek, która winna być przez nich finansowana. Oznacza to, że przepisy tej ustawy nie czynią pracownika zobowiązanym w zakresie uiszczania składek względem ZUS. Dlatego niemożliwe było uznanie, że w ustalonych okolicznościach sprawy doszło do bezpodstawnego zubożenia pracodawcy z tytułu opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne pracownika. Pracodawca jako płatnik składek opłacił bowiem składki pozwanego na podstawie prawnej, *expressis verbis* wskazanej przez ustawodawcę. Skoro zaś żaden przepis ustawy systemowej nie stanowi podstawy prawnej do wystąpienia przez płatnika składek z żądaniem zapłaty na jego rzecz przez ubezpieczonych tej części składek, która winna być przez nich finansowana, niemożliwe jest też uznanie, że pracownik (pozwany) bezpodstawnie się wzbogacił.

Ponadto, jak wynikało z bezspornych okoliczności faktycznych niniejszej sprawy, płatnik składek (pracodawca) niewątpliwie nie dochował ustawowych terminów obliczenia, rozliczenia, potrącenia z dochodów ubezpieczonych

(pracowników) i opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, którym podlegali oni z mocy art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Uczynił to dopiero wskutek kontroli przeprowadzonej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Działanie pracodawcy spowodowało zatem, że składki w całości zostały sfinansowane z majątku płatnika składek, mimo że ich część powinna być potrącona ze środków ubezpieczonego. Za te działania nie może jednak ponosić odpowiedzialności pozwany, tym bardziej, że - jak wynikało ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego - to z inicjatywy powoda dochodziło do zatrudnienia pracowników Szpitala dodatkowo przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnię Lekarską prowadzoną przez C. S. z siedzibą w O. na podstawie umowy zlecenia. Celem zawartych umów było bowiem zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania powodowego szpitala - zabezpieczenie dyżurów na poszczególnych oddziałach u strony powodowej. Co istotniejsze, lekarze nie mieli żadnego wpływu na treść umów zlecenia i ich rodzaj, przy czym wiedzieli, że jest oczekiwanie ze strony ich pracodawcy, że podpiszą umowy zlecenia. Umowy były przedkładane do podpisania lekarzom, w tym pozwanemu, przez pracodawcę, tj. przez ich przełożonych w tym m.in. przez kierownika SOR, bez wyjaśnienia przyczyn takiego ukształtowania ich zatrudnienia, choć wiedzieli oni jednak, że istnieje konieczność zapewnienia pracy SOR, a nie ma wystarczającej liczby lekarzy, co wynikało z istniejących ustawowych ograniczeń czasu pracy lekarza. Nadto na podstawie tak zawartych umów zlecenia z podmiotem zewnętrznym lekarze, w tym pozwany, wykonywali dyżury na terenie powodowego szpitala w analogiczny sposób, w jaki realizowali dyżury w ramach stosunku pracy, tj. w tym samym miejscu i pod zwierzchnictwem tych samych przełożonych. Różnica polegała jedynie na tym, że czas dyżuru realizowanego na podstawie umów zlecenia nie wliczał się lekarzom do czasu pracy. W konsekwencji tego lekarze, w tym pozwany, wykonując pracę w ramach zawartych umów o pracę oraz dodatkowo na podstawie umów zlecenia na rzecz - faktycznie - tego samego podmiotu, tj. powoda, przekraczali dopuszczalne prawem normy czasu pracy.

Zdaniem Sądu Rejonowego, szczególnego podkreślenia wymagało, że nie można upatrywać wzbogacenia pozwanego w ewentualnym podwyższeniu przyszłego świadczenia emerytalnego. Po pierwsze, strona powodowa nie

wykazała bowiem wpływu dopłaconych przez nią składek na ewentualną wysokość świadczenia emerytalnego pozwanego. Po wtóre zaś, świadczenie to ma charakter przyszły i niepewny, a jego ewentualna wysokość zależy od stanu prawnego, który w tym obszarze ulega permanentnym modyfikacjom.

W okolicznościach faktycznych sprawy nie powinien również umknąć uwadze fakt, że brak było podstaw do następczego obniżania należnego pozwanemu wynagrodzenia netto za wykonaną pracę (dyżury) z powodu nieprawidłowego ukształtowania przez pracodawcę zasad zatrudnienia. Pozwany wyraził zgodę na wykonanie pracy za określoną stawkę netto przy założeniu, że pracodawca i zleceniodawca (którzy - co bezsporne - działali w porozumieniu opartym na zawartych umowach) prawidłowo ukształtowali ten stosunek zatrudnienia i wysokość wynagrodzenia brutto przy wypłacanej stawce netto. Ewentualne błędy pracodawcy w tym zakresie nie mogły obciążać pracownika, który zgodził się wykonać pracę, oczekując umówionego wynagrodzenia, w tym konkretnej stawki netto.

Sąd pierwszej instancji zważył również, iż nawet gdyby hipotetycznie uznać, że doszło wzbogacenia pozwanego kosztem powoda, to w sprawie znalazłby zastosowanie art. 409 k.c. Zgodnie z tym przepisem obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa natomiast, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien się liczyć z obowiązkiem zwrotu. Zgodnie ze stanowiskiem prezentowanym w orzecznictwie pracownik ma przy tym prawo uważać, że świadczenie wypłacane z tytułu wykonanej pracy jest zasadne i zgodne z prawem, a więc nie musi się liczyć z obowiązkiem zwrotu. Pracownik, który ani nie zawinił, ani nie przyczynił się w żaden sposób do wypłaty nienależnego mu składnika wynagrodzenia za pracę, co do zasady nie musi się liczyć z obowiązkiem zwrotu, choćby płatność nie była mu należna, ponieważ ma prawo do swobodnego dysponowania wypłaconym mu wynagrodzeniem za pracę, które z reguły zużywa na własne potrzeby w taki sposób, że nie jest już wzbogacony. Pozwany wykazał z kolei, że w całości zużył wynagrodzenie uzyskane w latach, kiedy świadczył pracę na rzecz powoda również w ramach umów cywilnoprawnych, na bieżące utrzymanie swoje i swojej rodziny, w związku z tym ewentualny obowiązek zwrotu

uzyskanych korzyści wygaś. Środki te uzyskał w latach 2009-2012 (styczeń 2012 r.), a zatem ostatnie przysporzenia wpłynęły w okresie ponad 5 lat przed wniesieniem pozwu i niemal 5 lat od wezwania go przez powoda do zapłaty (w kwietniu 2016 r.).

Sąd Rejonowy zwrócił również uwagę, że sam powód nie liczył się z obowiązkiem zapłaty składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu przychodów uzyskanych przez jego pracowników w ramach umów zleceń. Dopiero przeprowadzona kontrola organu rentownego i wynik postępowań sądowych skutkowały uznaniem przez powoda jego odpowiedzialności i uiszczeniem kwot z tytułu składek.

Sąd Rejonowy za trafne uznał także podniesione przez pozwanego zarzuty sprzeczności żądania pozwu z zasadami współzycia społecznego. Cel, jaki przyświecał powodowi w takim a nie innym ukształtowaniu zatrudnienia lekarzy, tj. zapewnienie całodobowej opieki medycznej w SOR, prawidłowego działania szpitala i obsady dyżurów przy braku odpowiedniej liczby lekarzy, powodował naruszenie praw pracowniczych lekarzy - w tym pozwanego, w szczególności doszło zaś do naruszenia przepisów o czasie pracy lekarzy i o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych. Przyjęcie, że pracodawca (choćby działający w celu zapewnienia opieki pacjentom), który kształtuje zatrudnienie w sposób powodujący naruszenie praw pracowniczych, może następnie obciążyć tych samych pracowników skutkami ustalenia jego naruszeń przez organ rentowy i sądy pracy, jest bowiem sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, w szczególności z zasadą słuszności.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych W. wyrokiem z dnia 21 stycznia 2020 r., wydanym na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 15.605,32 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 8.753,66 zł od dnia 4 maja 2016 r. do dnia zapłaty i od kwoty 6.815,66 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 maja 2016 r. do dnia zapłaty oraz rozstrzygnął o kosztach postępowania w sprawie.

Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności uznał, że wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, w pełni uzasadnione było odwołanie się przez powoda do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2013 r., III PZP 6/13 (OSNP 2014 nr 11,

poz. 154), którą wydano w związku z zagadnieniem prawnym budzącym poważne wątpliwości, powstałym w podobnej sprawie. W uchwale tej wyjaśniono bowiem, że na gruncie uregulowań zawartych w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej jako ustawa systemowa) obowiązek zapłaty składek na ubezpieczenia społeczne jest konsekwencją podlegania tym ubezpieczeniom przez pracownika z mocy prawa, przy czym powstanie stosunku ubezpieczenia społecznego nie zależy od opłacenia składek ani nawet od zgłoszenia tego pracownika do ubezpieczeń społecznych w organie rentowym. Skutek w postaci podlegania ubezpieczeniom społecznym powstaje z mocy ustawy i trwa przez cały okres spełniania warunków objętych dyspozycją normy prawnej wyprowadzonej z art. 6 ustawy systemowej. Decyzja o objęciu określonym tytułem ubezpieczenia społecznego oraz o ustalaniu podstawy wymiaru składki na ubezpieczenia społeczne ma charakter decyzji deklaratoryjnej, która jedynie stwierdza zaistnienie stanu prawnego zgodnego z powszechnie obowiązującymi przepisami prawa ubezpieczeń społecznych, ale go nie tworzy, nawet wtedy, gdy zostanie wydana przez organ rentowy z urzędu w związku z niedochowaniem obowiązku zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych. Podleganie przez pracownika ubezpieczeniom społecznym rodzi określone obowiązki po stronie płatnika składek (pracodawcy czy zleceniodawcy). Zgodnie z treścią art. 17 ust. 1 ustawy systemowej składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz chorobowe za ubezpieczonych, o których mowa w art. 6 ust. 1-3, 5, 6 i 9-13 (między innymi za pracowników, w tym także za pracowników, w rozumieniu tej ustawy, zgodnie z art. 8 ust. 2a), obliczają, rozliczają i przekazują co miesiąc do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w całości płatnicy składek. Płatnicy składek obliczają (także) części składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe oraz chorobowe finansowane przez ubezpieczonych (zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 1, ust. 1b i ust. 2) i po potrąceniu ich ze środków ubezpieczonych przekazują do Zakładu. W stosunku do pracowników płatnikiem składek jest pracodawca (art. 4 pkt 2 lit. a). Równocześnie w myśl art. 51 § 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja Podatkowa (Dz.U. nr 137, poz. 926 ze zm.) w związku z art. 31 ustawy systemowej składki niezapłacone w terminie ich płatności stają się zaległością, która (wraz z odsetkami za zwłokę, kosztami egzekucyjnymi, kosztami upomnienia i

dodatkową opłatą) na podstawie art. 24 ust. 2 ustawy systemowej podlega ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji lub egzekucji sądowej. Te należności składkowe ulegają przedawnieniu po upływie 5 lat, licząc od dnia, w którym stały się wymagalne (art. 24 ust. 4 ustawy systemowej w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2012 r. - w poprzednim stanie prawnym było to 10 lat).

Sąd Okręgowy podkreślił też, że część składki na ubezpieczenia społeczne (obciążająca pracownika) jest potrącana nie ze środków pracodawcy-płatnika, ale z wynagrodzenia za pracę, rozumianego jako całość należnej na podstawie przepisów płacowych i umowy o pracę zapłaty za pracę. Pracodawca jest wobec pracownika dłużnikiem zobowiązanym do zapłaty przysługującego wynagrodzenia w pełnej wysokości, a kwoty, które przekazuje jako płatnik podatku dochodowego i zaliczki na składki ubezpieczeniowe, są częścią wynagrodzenia pracownika. To, że nie są one fizycznie wypłacane pracownikowi, lecz przekazywane odpowiednim organom jako zaliczki i składki - jest w tym wypadku wymagany przez prawo sposobem realizacji obowiązku zapłaty pracownikowi części wynagrodzenia. Wobec tego, całe wynagrodzenie za pracę jest przedmiotem wierzytelności pracownika wobec pracodawcy z tytułu zapłaty za pracę - art. 22 § 1 k.p. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2014 r., I PK 250/13, OSNP 2015 nr 2, poz. 161). W konsekwencji przekazanie pracownikowi kwoty niepotrąconej składki nie stanowi przesunięcia majątkowego z majątku pracodawcy do majątku pracownika. Prowadzi to do wniosku, że w wyniku przekazania pracownikowi wynagrodzenia niepomniejszonego o należne składki na ubezpieczenia społeczne, nie dochodzi do bezpodstawnego wzbogacenia się pracownika kosztem pracodawcy (art. 405 k.c.). Jeśliby mówić o wzbogaceniu pracownika w tym momencie, to następuje ono względem Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Natomiast przejście (w sensie ekonomicznym) korzyści z majątku pracodawcy (zubożonego) do majątku pracownika (wzbogaconego) następuje dopiero wtedy, gdy pracodawca-płatnik opłaca w całości składkę na ubezpieczenia społeczne pracownika ze swoich środków. Ma to miejsce, między innymi, w sytuacji takiej jak w niniejszej sprawie, gdy prawomocnym wyrokiem zostaje ustalona podstawa wymiaru składek rodząca konieczność wywiązania się pracodawcy z obowiązków

płatnika składek polegającego na opłaceniu należnych składek. Płatnik nie ma w tej sytuacji możliwości dokonania potrąceń (na bieżąco z wynagrodzenia) i konieczne jest sfinansowanie części składki należnej od pracownika ze środków własnych pracodawcy. Dopiero zatem w tym momencie następuje wzbogacenie pracownika polegające na pomniejszeniu jego obciążeń finansowych (oszczędzeniu wydatku związanego z zapłatą należnej części składki) oraz zubożenie pracodawcy przez pokrycie zobowiązania pracownika względem Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W tym przypadku wzbogacenie jest bezpośrednio skutkiem działania przytoczonych wyżej norm ustawowych dotyczących obowiązków pracodawcy-płatnika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2018 r., II PK 151/17). Szczególnie ważną okolicznością, na co wskazuje Sąd Najwyższy, jest zaś to, że żądanie zwrotu od pracownika pokrytych przez pracodawcę należności składekowych, które powinny zostać sfinansowane ze środków pracownika, nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 8 k.p.). Z powyższego zatem wynika, że to obowiązkiem powoda było wyliczenie i przekazanie, co miesiąc, do ZUS właściwych kwot składek, także tych obciążających pozwanego.

Sąd drugiej instancji zauważył równocześnie, że w okolicznościach faktycznych rozpoznawanej sprawy płatnik składek (pracodawca) niewątpliwie nie dochował ustawowych terminów obliczenia, rozliczenia, potrącenia z dochodów ubezpieczonych (pracowników) i opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, którym podlegali oni z mocy art. 8 ust. 2a ustawy systemowej - w tym pozwanego. Czynności w tym zakresie zostały podjęte dopiero po wydaniu przez Zakład odpowiednich decyzji i ich uprawomocnieniu się. To z kolei powodowało, że składki w całości zostały sfinansowane z majątku płatnika składek, mimo że ich część, zgodnie z art. 17 ust. 2 ustawy systemowej, powinna być potrącona ze środków ubezpieczonego. To ta część składek stanowi obecnie przedmiot roszczenia, z którym płatnik składek (powód) wystąpił przeciwko pracownikowi (pozwanemu). Podstawą zaś tego roszczenia są przepisy dotyczące bezpodstawnego wzbogacenia - art. 405 i nast. k.c.

Z dyspozycji art. 405 k.c. wynikają cztery przesłanki dla powstania roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia: 1) wzbogacenie jednego podmiotu; 2) zubożenie drugiego podmiotu; 3) związek między wzbogaceniem a

zubożeniem; 4) brak podstawy prawnej dla wzbogacenia (bezpodstawność wzbogacenia). Ich łączne spełnienie jest konieczne do stwierdzenia istnienia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Ponadto, zgodnie z art. 409 k.c., obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu. W rozpoznawanej sprawie niewątpliwie oprócz wzbogaconego i zubożonego występował trzeci podmiot - Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Ta okoliczność powodowała, że wzbogacenie i zubożenie nastąpiło w innych terminach. O ile bowiem do wzbogacenia pozwanego doszło bez wątplenia w czasie, kiedy pobierał on pełne wynagrodzenie z tytułu umów zlecenia zawartych z podmiotem zewnętrznym i w ramach których świadczył pracę na rzecz powodowego Szpitala, przez co nastąpiło zmniejszenie jego pasywów będące konsekwencją niepotrącenia z owego wynagrodzenia składek na ubezpieczenia społeczne w części finansowanej przez ubezpieczonych, o tyle zubożenie powodowego Szpitala można było wiązać dopiero z momentem zapłacenia przez Szpital na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych składek na ubezpieczenia społeczne w pełnej wysokości, obejmującej również tę część składek, która winna być finansowana przez pozwanego. Powstanie po stronie powoda stanu zubożenia należało przy tym wiązać wyłącznie z zaplaceniem przez niego składek na ubezpieczenia społeczne w części obciążającej pozwanego, gdyż dopiero wówczas nastąpiło efektywne pomniejszenie jego majątku (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 marca 2009 r., V CSK 371/08).

W ocenie Sądu drugiej instancji, po stronie pozwanego nie doszło do wygaśnięcia obowiązku określonego w powołanym przepisie art. 409 k.c. Korzyść, którą uzyskał wskutek zapłaty składek ubezpieczeniowych przez powoda (za lata 2009-2011), polega na zmniejszeniu jego zobowiązania wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. Został on wzbogacony kosztem majątku strony powodowej, gdyż to, co winno obciążyć jego majątek (wartość składek finansowana przez ubezpieczonych), obciążyło majątek powoda - art. 17 ust. 2 ustawy z dnia 17 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych. W rezultacie pozwany nadal jest wzbogacony, tj. nie ma zadłużenia wobec Zakładu

Ubezpieczeń Społecznych w związku z przychodem uzyskanym w ramach umów cywilnoprawnych. Ponadto składki te podlegają zaewidencjonowaniu na indywidualnym koncie, co będzie miało bezpośredni wpływ na jego przyszłe świadczenia emerytalno-rentowe.

Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, uchwała Sądu Najwyższego dnia 5 grudnia 2013 r., III PZP 6/13, odnosząca się także do poszczególnych elementów instytucji bezpodstawnego wzbogacenia była istotna przy rozstrzyganiu niniejszej sprawy. Bez określenia podmiotów: wzbogaconego i zubożonego oraz rodzaju i okresu wzbogacenia, jak też rodzaju i okresu zubożenia nie byłoby bowiem możliwe ustalenie związku pomiędzy wzbogaceniem a zubożeniem, a w konsekwencji także ustalenie daty wymagalności roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

Ponadto Sąd drugiej instancji przyjął, że w sprawie nie doszło do nadużycia prawa w świetle art. 8 k.p. Działania strony powodowej znajdowały oparcie w powołanych przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu. Równocześnie brak było podstaw do przypisania temu działaniu sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Pozwany ogólnie powołał się na naruszenie zasad współżycia społecznego, nie wskazując konkretnie, jaką zasadę naruszył pracodawca. Obowiązkiem Sądu nie jest natomiast domyslanie się, wyartykułowanie nienazwanych przez stronę zdarzeń, czy też poszukiwanie zasady współżycia społecznego, z którą niezgodne jest czynienie użytku z prawa podmiotowego przez stronę powodową. Pozwany musiał mieć świadomość, że pełniąc dyżur wynikający z umowy zlecenia, pełni go na takiej samej zasadzie, jak pełnił go w ramach stosunku pracy. Odniósł również korzyści majątkowe, gdyż stawka wynikająca za dyżur świadczony na podstawie umowy zlecenia była wyższa niż wynikająca ze stosunku pracy (choćby o składki na ubezpieczenie społeczne). Ponadto bezsporne było, że dyżur świadczony był na rzecz pracodawcy.

Sąd Okręgowy zauważył też, iż od dnia 1 stycznia 2008 r. weszła w życie dyrektywa unijna dotycząca tygodniowego czasu lekarzy i w sprawie było bezsporne, że powód będący podmiotem zobowiązanym do zabezpieczenia 24-godzinnego udzielania świadczeń zdrowotnych, przy jednoczesnym obowiązku zapewnienia odpowiednich godzin odpoczynku dla lekarzy, był zmuszony do

znajdywania „alternatywnych form zabezpieczenia dyżurów lekarskich”. Zawierając umowy zlecenia z podmiotem trzecim, obie strony obchodziły obowiązujące normy czasu pracy i odpoczynku.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy uznał, że to pozwany został bezpodstawnie wzbogacony kosztem powoda. Wzbogacenie to nastąpiło przez uzyskanie korzyści w postaci zapłaty przez stronę powodową zaległych składek na ubezpieczenia społeczne łącznie z częścią składki, która winna być finansowana przez pozwanego. Tej korzyści pozwany w żaden sposób się nie wyzbył. Równocześnie z uwagi na to, że składki za okres wykonywania przez pozwanego pracy na rzecz strony powodowej, także w ramach umów zlecenia, zostały w całości uregulowane przez powoda, wbrew regułom wynikającym z art. 17 ust. 2 ustawy systemowej, w pełni uzasadnione było żądanie ich zwrotu w części, która powinna obciążać pozwanego jako pracownika. Oddalenie powództwa w niniejszej sprawie byłoby więc niezgodne z art. 8 k.p. Spowodowałoby sytuację, w której pozwany byłby bezpodstawnie wzbogacony kosztem strony powodowej.

Odnosząc się na koniec do podniesionego przez pozwanego zarzutu potrącenia Sąd Okręgowy stwierdził, że oświadczenie o potrąceniu, o którym mowa w art. 499 k.c., jest czynnością materialnoprawną powodującą - w razie wystąpienia przesłanek określonych w art. 498 § 1 k.c. - odpowiednie umorzenie wzajemnych wierzytelności, natomiast zarzut potrącenia jest czynnością procesową, polegającą na żądaniu oddalenia powództwa w całości lub w części z powołaniem się na okoliczność, że roszczenie objęte żądaniem pozwu wygasło wskutek potrącenia (art. 498 § 2 k.c.). Pozwany nie przedstawił natomiast argumentów pozwalających na rozważenie, czy zarzut potrącenia był uzasadniony w świetle przesłanek wynikających z art. 498 § 1 k.c. i w konsekwencji niemożliwa była ocena, czy roszczenie pozwanego wygasło na skutek tego potrącenia.

Pozwany B. B. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 21 stycznia 2020 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenia prawa materialnego, to jest:

a) art. 405 k.c., przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że:

(i) uzyskaną bez podstawy prawnej korzyścią majątkową pozwanego w rozumieniu art. 405 k.c. jest rzekome „zmniejszenie jego pasywów będące

konsekwencją niepotrącenia z owego wynagrodzenia składek na ubezpieczenia społeczne” (str. 25 uzasadnienia wyroku), podczas gdy jedynie wpłata przez płatnika środków do ZUS może spowodować zmniejszenie pasywów w postaci pozostających do zapłaty składek na ubezpieczenie społeczne finansowanych przez pracownika, przy czym pracownik nigdy nie jest zobowiązany do zapłaty składek, a jedynie do sfinansowania składki - poniesienia jej ekonomicznego ciężaru - z wierzytelności o wypłatę wynagrodzenia;

(ii) świadczenie pieniężne rzekomo zubożonej strony powodowej zostało wykonane bez podstawy prawnej w sytuacji, gdy znajdowało ono podstawę w łączącym strony stosunku pracy, na podstawie którego strona powodowa była zobowiązana do zapłaty składek na ubezpieczenie społeczne, a następcza niemożność sfinansowania opłacanych przez stronę powodową składek z wynagrodzenia za pracę pozwanego wynikała z faktu, że to sama strona powodowa przez naruszenie przepisów prawa dotyczących potrącania składek pozbawiła się źródła - wierzytelności, z której mogła sfinansować składki na ubezpieczenie społeczne, przez wypłatę wynagrodzenia pozwanego bez potrącenia z niej składek na ubezpieczenie społeczne obciążające pozwanego;

(iii) korzyścią majątkową w rozumieniu art. 405 k.c. jest jedynie potencjalna korzyść, która może objawić się dopiero po zaktualizowaniu się prawa pozwanego do otrzymania świadczenia emerytalnego, podczas gdy korzyść majątkowa w rozumieniu art. 405 k.c., to korzyść, która realnie wpływa na stan majątkowy wzbogaconego;

(iv) konstrukcja bezpodstawnego wzbogacenia może mieć zastosowanie w sytuacji, gdy korzyść majątkowa powstaje chronologicznie znacznie wcześniej niż zubożenie, a ponadto uzyskana korzyść majątkowa (otrzymane wynagrodzenie za pracę) jest skutkiem innego zdarzenia (obowiązywania umowy o pracę) niż zubożenie (zapłata składek po wydaniu ostatecznej decyzji administracyjnej);

b) art. 405 k.c. w związku z art. 410 k.c., przez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że strona powodowa mogła domagać się zwrotu nienależnego świadczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, podczas gdy świadczenie nienależne określone w art. 410 k.c. nie może być jednocześnie korzyścią majątkową uzyskaną bez podstawy prawnej w rozumieniu art. 405 k.c. i

nie jest dopuszczalne mieszanie i łączenie tych dwóch typów świadczeń podlegających zwrotowi, innymi słowy: każde nienależne świadczenie jest bezpodstawnym wzbogaceniem, ale nie każde bezpodstawne wzbogacenie jest świadczeniem nienależnym, czego nie dostrzegł Sąd Okręgowy;

c) art. 411 § 1 pkt 2 k.c. i art. 410 § 2 k.c. w związku z art. 300 k.p. i art. 87 § 1 k.p., przez ich niewłaściwe zastosowanie (tj. niezastosowanie), a w konsekwencji wydanie wyroku nieprawidłowego co do zasady (przez zmianę wyroku Sądu pierwszej instancji oraz uwzględnienie powództwa w całości), podczas gdy spełnione przez powoda świadczenie - w postaci wynagrodzenia za pracę w kwocie obejmującej również finansowaną przez pracownika część składek na ubezpieczenie społeczne, którą strona powodowa powinna potrącić z wynagrodzenia pozwanego - czyniło zadość zasadom współżycia społecznego (albowiem pracownik może oczekiwać, że pracodawca będzie wykonywał rolę płatnika składek na ubezpieczenia społeczne w całości zgodnie z prawem), co implikuje brak możliwości żądania od pozwanego zwrotu nadpłaconego wynagrodzenia za pracę o kwotę niepotrąconych składek na ubezpieczenie społeczne;

d) art. 409 k.c. w związku z art. 410 § 1 k.c., przez błędną wykładnię i przyjęcie, że pozwany jest nadal w części bezpodstawnie wzbogacony o wartość zapłaconych następnie przez powoda jako pracodawcę z jego środków należności z tytułu składek za ubezpieczenia społeczne w części, która powinna być sfinansowana ze środków pozwanego jako pracownika, zaewidencjonowanych na indywidualnym koncie pozwanego, co w ocenie Sądu Okręgowego ma bezpośredni wpływ na przyszłe świadczenia emerytalno-rentowe pozwanego, podczas gdy nie można upatrywać wzbogacenia pozwanego w ewentualnym podwyższeniu przyszłego świadczenia emerytalnego, albowiem świadczenie to ma charakter przyszły i niepewny (które nie zaistniało na dzień wyrokowania Sądu Okręgowego), jego ewentualna wysokość zależy od stanu prawnego, który w tym obszarze ulega permanentnym modyfikacjom, a strona powodowa nie wykazała wpływu dopłaconych przez nią składek na ewentualną wysokość świadczenia emerytalnego pozwanego;

e) art. 498 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 499 k.c., przez ich niewłaściwe zastosowanie (tj. niezastosowanie) i w konsekwencji nieuwzględnienie zarzutu potrącenia wierzytelności powoda z wierzytelnościami pozwanego z tytułu należnego mu wynagrodzenia (w tym wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych), bez poczynienia przez Sąd Okręgowy jakichkolwiek ustaleń faktycznych i prawnych, co prowadziło do nierozpoznania istoty sprawy w tym zakresie, albowiem zarzut potrącenia stanowił jedną z podniesionych przez pozwanego podstaw do oddalenia powództwa w całości.

f) art. 8 k.p., przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że nie narusza zasad współżycia społecznego, w szczególności wskazanej przez Sąd pierwszej instancji zasady słuszności, działanie strony powodowej polegające na przeniesieniu na podmiot trzeci - pozwanego - konieczności poniesienia negatywnych konsekwencji własnego bezprawnego działania, które polega na domaganiu się od pracownika zwrotu składek na ubezpieczenie społeczne uiszczonych przez pracodawcę - płatnika, a niepotrąconych z wypłaconego wynagrodzenia za pracę, w sytuacji gdy konieczność ich następczego uiszczenia, w oderwaniu od bieżącego potrącenia z wynagrodzenia, jest spowodowana oczywistym i bezspornym naruszeniem przez płatnika przepisów prawa regulujących obliczanie, potrącanie i wpłacanie składek do ZUS, oraz podejmowania czynności mających na celu obejście przepisów prawa pracy (dotyczących czasu pracy oraz prawa do wypoczynku),

a także naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

a) art. 382 k.p.c. w związku z art. 327¹ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., przez pominięcie przez Sąd drugiej instancji części zebranego w sprawie materiału dowodowego dotyczącego okoliczności, w jakich nastąpiło podjęcie pracy przez pozwanego w ramach umów zlecenia dla podmiotu zewnętrznego świadczącego usługi na rzecz powodowego Szpitala, którą Sąd Okręgowy uznał za „bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie (...)”, wynikającej m.in. z zeznań świadków: S. N. M., K. N., K. W. P. i P. S. oraz przesłuchania Pozwanego, skutkujące pominięciem istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy faktów, że:

- to z inicjatywy strony powodowej dochodziło do zatrudnienia pracowników Szpitala dodatkowo przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Prywatną Przychodnię Lekarską prowadzoną przez C. S. z siedzibą w O. na podstawie umowy, zlecenia;

- lekarze nie mieli żadnego wpływu na takie a nie inne ukształtowanie ich zatrudnienia, treść umowy ani podmiot, a jakim została zawarta;

- umowy były przekazywane lekarzom do podpisu przez kierownika SOR powoda p. M., bez szczegółowych wyjaśnień;

- prawdziwą motywacją powoda do zawierania umów cywilnoprawnych z lekarzami „za pośrednictwem” podmiotu trzeciego było ominięcie przez powoda przepisów prawa pracy o czasie pracy oraz uniknięcie obowiązku zapłaty wynagrodzenia za pracę pozwanemu w godzinach nadliczbowych;

- lekarze zawierali umowy cywilnoprawne nie celem wzbogacenia się i ominięcia przepisów prawa pracy, lecz dlatego, że obawiali się skutków niepodpisania umowy, albowiem mieli świadomość potrzeby zapewnienia całodobowej opieki medycznej na SOR oraz obawiali się o dalszy przebieg swojego zatrudnienia w przypadku ewentualnej odmowy. Wyrażali zatem zgodę na podpisanie umów zlecenia za wskazanym w umowach wynagrodzeniem, a następnie dyżury te wykonywali, pracując na rzecz jednego pracodawcy w czasie pracy znacznie przekraczającym normy wynikające z przepisów prawa pracy;

- po zestawieniu faktycznej ilości godzin świadczonych łącznie przez pozwanego na rzecz powoda (bez rozróżniania czy była ona świadczona w ramach umowy o pracę z powodem, czy też w ramach umowy z podmiotem trzecim) okazałoby się, że dużo korzystniejszym finansowo rozwiązaniem dla pozwanego byłaby praca wyłącznie dla powoda, bez korzystania z pośrednictwa podmiotu trzeciego (choć byłoby to sprzeczne z przepisami prawa pracy o czasie pracy i dużo mniej korzystne finansowo dla powoda jako szpitala). I obrazuje to choćby przykład sytuacji, która zazwyczaj miała miejsce, wedle której po dyżurze świadczonym w ramach współpracy z podmiotem trzecim, pozwany rozpoczynał od razu pracę na dziennej zmianie w ramach umowy o pracę z powodem, która to praca nie była przez powoda liczona jako praca w godzinach nadliczbowych (a powinna być liczona jako praca w godzinach nadliczbowych, gdyby

poprzedzający dzienną zmianę dyżur świadczony był również w ramach stosunku pracy, a nie umowy z podmiotem trzecim) - co w sposób niewątpliwy przeczy tezie Sądu Okręgowego, że lekarze zawierali umowy cywilnoprawne celem wzbogacenia się i ominięcia przepisów prawa pracy oraz - w szerszej perspektywie - że wynagrodzenie wynikające z tych umów cywilnoprawnych było korzystniejsze, aniżeli wynagrodzenie przysługujące lekarzom na podstawie umów o pracę, podczas gdy wyżej wymienione dowody i wynikające z nich fakty oraz okoliczności były kluczowe do oceny przez Sąd Okręgowy zgodnie z zasadami słuszności i sprawiedliwości motywów powoda i pozwanego, którymi się kierowali przy zawieraniu umów cywilnoprawnych z podmiotem trzecim, w tym pod względem ewentualnej zasadności zastosowania w sprawie art. 411 pkt 2 k.c. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2018 r., III PZP 3/18 oraz uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2018 r., II PK 151/17) - która to część materiału dowodowego zdaniem pozwanego niewątpliwie przeczy temu, że przy zawieraniu umów cywilnoprawnych pozwany dążył do uzyskania wyższego wynagrodzenia kosztem redukcji obciążeń publicznoprawnych należnych w przypadku wykonywania zatrudnienia w ramach stosunku pracy;

b) art. 382 k.p.c. w związku z art. 327¹ § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., polegające na jednozdaniowym uzasadnieniu kwestii, jakie były podstawy dla dokonanego przez Sąd Okręgowy ustalenia, że rzekomo nie jest możliwe rozważenie, czy złożony przez pozwanego zarzut potrącenia był uzasadniony w świetle przesłanek wynikających z art. 498 § 1 k.c., które to niedostatki uzasadnienia są tego rodzaju, że mogą uniemożliwiać dokonanie kontroli kasacyjnej pod względem ostatecznej oceny, czy doszło do naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 498 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 499 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie (tj. niezastosowanie), podczas gdy zarzut potrącenia stanowił jedną z podniesionych przez pozwanego podstaw do oddalenia powództwa w całości - co powinno skłonić Sąd drugiej instancji do szerszej refleksji nad zasadnością złożonego przez stronę pozwaną zarzutu potrącenia, i to tym bardziej, jeżeli się z nim nie zgadzał.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego

rozpoznania Sądowi, który wydał orzeczenie, wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania kasacyjnego, ewentualnie, w razie uznania przez Sąd Najwyższy, że podstawa naruszenia prawa materialnego jest oczywiście uzasadniona (a podstawa naruszenia przepisów postępowania okaże się nieuzasadniona), o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji i zasądzenie na rzecz skarżącego od powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje oraz przed Sądem Najwyższym według norm prawem przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpoznawana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Wstępnie Sąd Najwyższy pragnie jednak zauważyć, że Sąd drugiej instancji, przyjmując, że w sprawie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności skarżącego określone w art. 405 k.c. w związku z art. 300 k.p. oraz uznając, że nie doszło po jego stronie do wygaśnięcia obowiązku zwrotu korzyści w rozumieniu art. 409 k.c., w sposób jednostronny posłużył się argumentacją zaprezentowaną w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2013 r., III PZP 6/13 (OSNP 2014 nr 11, poz. 154 z glosą krytyczną A. Musiały, OSP 2017 nr 10 - zob. także A. M. Świątkowski, Szczególny przypadek bezpodstawnego wzbogacenia w prawie pracy, MPP 2017 nr 7, s. 344 i n.), nie dostrzegając, że już w tezie tej uchwały Sąd Najwyższy odwołał się nie tylko do podstawowej regulacji definiującej bezpodstawne wzbogacenie zawartej w art. 405 k.c., ale także do następnych przepisów zawierających regulacje szczególne w tym zakresie (m.in. art. 410 k.c. i art. 411 k.c.). Co jednak szczególnie istotne, Sąd Okręgowy nie dostrzegł też, jak się zdaje, że rozstrzygnięte w powołanej uchwale zagadnienie prawne dotyczyło wyłącznie sposobu ustalania początku biegu terminu przedawnienia roszczenia pracodawcy (płatnika składek) z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia, będącego następstwem zapłaty przez niego składek na ubezpieczenie społeczne pracowników w części, która powinna być przez nich finansowana. Wymaga natomiast podkreślenia, że udzielenie przez Sąd Najwyższy odpowiedzi (przez

podjęcie uchwały) na przedstawione mu na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. zagadnienie prawne następuje zawsze tylko w granicach tego zagadnienia i nie może wychodzić poza to zagadnienie, gdyż taka sytuacja powodowałaby naruszenie zasady samodzielnego rozstrzygania sprawy przez sąd właściwy. Nie może też dokonywać reinterpretacji przedstawionego mu zagadnienia prawnego, ponieważ oznaczałoby to rozstrzyganie problemów prawnych, które dostrzega Sąd Najwyższy, a nie tych, które budzą wątpliwości sądu przedstawiającego zagadnienie. W uzasadnieniu powołanej uchwały Sąd Najwyższy dał zresztą wyraz tym zastrzeżeniom, przypominając, że przedstawione mu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne wyłoniło się w sprawie, w której płatnik składek wystąpił przeciwko pozwanym byłym pracownikom z roszczeniem o zwrot części uiszczonych przez niego składek na ubezpieczenia społeczne, opierając to roszczenie na przepisach Kodeksu cywilnego dotyczących bezpodstawnego wzbogacenia, a konkretnie art. 405 k.c. w związku z art. 300 k.p. Sąd Najwyższy podkreślił równocześnie, że problemem, z którym borykał się sąd pytający, nie była jednak zasadność tak sformułowanego roszczenia, lecz wyłącznie kwestia określenia początku biegu jego przedawnienia. Dalsze rozważania zawarte w uzasadnieniu uchwały z dnia 5 grudnia 2013 r., III PZP 6/13, były z kolei podporządkowane potrzebie rozstrzygnięcia tej kwestii właśnie przy założeniu, podstawę roszczenia pracodawcy stanowi art. 405 k.c. Dlatego rozważania Sądu Najwyższego w tym zakresie należy rozumieć jedynie jako pośrednią aprobatę dopuszczalności stosowania wymienionego przepisu jako podstawy prawnej roszczenia pracodawcy względem pracownika lub byłego pracownika o zwrot części uiszczonych przez niego składek na ubezpieczenia społeczne, które powinny być finansowane ze środków pracownika. Wymaga przy tym podkreślenia, że czym innym jest dopuszczalność roszczenia opartego na określonej podstawie prawnej, a czym innym jego zasadność będąca konsekwencją uznania, że wszystkie przesłanki tej podstawy prawnej zostały spełnione.

Zdaniem Sądu Najwyższego, te wstępne uwagi są niezbędne, jeśli zważyć, że w sprawie, w której została wniesiona rozpoznawana skarga kasacyjna, nie chodzi już o kwestię ewentualnego przedawnienia roszczenia w pozwie wniesionym przeciwko skarżącemu, ale właśnie o zasadność tego roszczenia. W tym zakresie

warto przypomnieć za postanowieniem Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2018 r., III PZP 3/18 (OSNP 2019 nr 3, poz. 49), że umowa o pracę jest umową prawa prywatnego. Jej treść jest regulowana przede wszystkim przez przepisy Kodeksu pracy. W kwestiach nieuregulowanych znajdują z kolei zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego. Ani przepisy Kodeksu pracy, ani przepisy Kodeksu cywilnego nie normują natomiast zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnym oraz będących konsekwencją podlegania takim ubezpieczeniom zasad wyliczania i rozliczania należnych z tego tytułu składek. Kwestie te są uregulowane w przepisach prawa publicznego. Wynika z nich złożony trójstronny stosunek prawny, w którym oprócz organu rentowego (organu podatkowego) uczestniczą pracownik (ubezpieczony) oraz pracodawca (jako płatnik). Zawarte w aktach prawa publicznego unormowania oddziałują na sposób wykonywania umowy o pracę jako umowy prawa prywatnego. Działanie tego mechanizmu w odniesieniu do zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych przedstawiono w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2006 r., II PK 126/06 (OSNP 2007 nr 19-20, poz. 277), w którym wyjaśniono między innymi, że od przychodów pracownika ze stosunku pracy podlegających opodatkowaniu tym podatkiem pracodawca ma obowiązek odliczyć i pobrać zaliczkę na podatek. Dopiero kwotę pozostałą po takim potrąceniu pracodawca przekazuje pracownikowi. Choć więc ustalone w umowie o pracę wynagrodzenie za pracę jest zawsze świadczeniem należnym pracownikowi w pełnej wysokości przewidzianej w umowie (w całości), to faktycznie pracownik otrzymuje do dyspozycji wynagrodzenie pomniejszone o kwoty należności publicznoprawnych, które pracodawca jako płatnik musi pobrać i przekazać na stosowne rachunki. Pracodawca ma więc nie tylko obowiązek wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za pracę (art. 22 § 1 k.p.). Spoczywa na nim także - jako na płatniku - obowiązek obliczenia i odprowadzenia składek na ubezpieczenia społeczne oraz zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 22 sierpnia 2018 r., III PK 74/17, LEX nr 2539182 i z dnia 4 października 2017 r., III PK 147/16, LEX nr 2427122), przy czym obowiązek ten nie wynika z przepisów Kodeksu pracy, lecz z przepisów prawa publicznego. Natomiast sposób regulowania należności publicznoprawnych ma jedynie techniczno-prawną doniosłość i nie wpływa na kwalifikację prawnego charakteru

należnego pracownikowi świadczenia (por. także uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1990 r., III PZP 14/90, OSNCP 1991 nr 2-3, poz. 29, z dnia 7 sierpnia 2001 r., III ZP 13/01, OSNAPiUS 2002 nr 2, poz. 35 i z dnia 19 września 2002 r., III PZP 18/02, OSNP 2003 nr 9, poz. 214 oraz wyrok z dnia 22 kwietnia 1998 r., I PKN 55/98, OSNAPiUS 1999 nr 8, poz. 278). Świadczeniem tym jest zaś wynagrodzenie ustalone w umowie o pracę, w którego skład wchodzi także zaliczka na podatek dochodowy oraz składki na ubezpieczenia społeczne i inne w części finansowanej ze środków pracownika (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 7 sierpnia 2001 r., III ZP 13/01, OSNAPiUS 2002 nr 2, poz. 35 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2014 r., I PK 250/13, OSNP 2015 nr 12, poz. 161). Wynagrodzenie takie zwane jest potocznie wynagrodzeniem brutto. Zasada ustalania w umowie o pracę „wynagrodzenia brutto” nie stoi jednak na przeszkodzie ustaleniu wynagrodzenia w umowach cywilnoprawnych w kwocie netto lub w kwocie nieobejmującej składek lub innych publicznoprawnych należności obciążających pracownika wykonującego pracę w ramach stosunku pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 czerwca 2016 r., III PK 139/15, LEX nr 2117654). Takie ustalenie ma znaczenie tylko dla stron umowy i nie wywołuje skutków w sferze prawa publicznego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego już od kilkudziesięciu lat przyjmuje się również, że podstawę prawną roszczeń płatnika, który zapłacił podatek obciążający podatnika, o zwrot zapłaconej kwoty stanowią przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu, czyli art. 405 i następne k.c. (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2013 r., I PK 171/12, LEX nr 1375021 i powołane tam orzecznictwo). Dlatego płatnik, który z własnych środków uiszczył właściwemu organowi finansowemu należność z tytułu obciążającego podatnika podatku, może dochodzić od tego podatnika w drodze procesu cywilnego zwrotu uiszczonej za niego należności podatkowej (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 1978 r., III CZP 18/78, OSNC 1978 nr 12, poz. 218). W przywołanym wyroku z dnia 14 stycznia 2013 r., I PK 171/12 Sąd Najwyższy przyjął zaś, że pracownik wzbogacony o kwotę podatku i składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne ma obowiązek zwrócić ją pracodawcy. W uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia wyjaśniano, że w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że płatnik, który zapłacił podatek obciążający podatnika może

dochodzić zwrotu zapłaconej kwoty podatku od tego podatnika na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu. Stanowisko to zachowuje nadal aktualność, ponieważ w obowiązującym obecnie modelu finansowania systemu ubezpieczeń społecznych składki w części finansowane są w części ze środków pracodawcy a w części ze środków pracownika. W przypadku składek na ubezpieczenia zdrowotne składka obciąża w całości pracownika. W obu przypadkach pracodawca pełni funkcję płatnika składek, przekazując należne składki za pracownika ze środków tego pracownika. W sytuacji, w której pracodawca uiszcza składki należne od wynagrodzenia pracownika z własnych środków, a nie ze środków pracownika, którymi może dysponować w zakresie dozwolonym przez art. 87 k.p. celem dokonania stosownego potrącenia, pracownik otrzymuje świadczenie nienależne w postaci wyższej sumy pieniężnej niż ta, jaką powinien rzeczywiście otrzymać po potrąceniu z wypłacanego mu wynagrodzenia świadczeń publicznych. W ten sposób uzyskuje korzyść majątkową kosztem pracodawcy-płatnika. Pracodawca jest bowiem zobowiązany do wypłaty pracownikowi wynagrodzenia za pracę ustalonego w umowie o pracę i innych przepisach płacowych obowiązujących u danego pracodawcy. Z kwoty przekazywanej faktycznie pracownikowi w wykonaniu tego zobowiązania pracodawcy potrąca się sumy odpowiadające podatkom oraz składkom na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne w takiej części, w jakiej składki te obciążają pracownika a nie pracodawcę. Kierując się taką argumentacją, w sprawie I PK 171/12 oddalono zarzut naruszenia art. 405 k.c. Podobnie w wyroku z dnia 26 września 2018 r., II PK 151/17 (OSNP 2019 nr 4, poz. 42) Sąd Najwyższy przyjął, że w przypadku sądowego ustalenia istnienia stosunku pracy w miejsce stosunku cywilnoprawnego, pracownik staje się bezpodstawnie wzbogacony (art. 405 k.c.) z chwilą opłacenia przez pracodawcę (płatnika) składek na ubezpieczenia społeczne pracownika w całości ze swoich środków, a nie z chwilą przekazania pracownikowi wynagrodzenia niepomniejszonego o należne składki na ubezpieczenia społeczne. Żądanie zwrotu od pracownika pokrytych przez pracodawcę należności składowych, które powinny zostać sfinansowane ze środków pracownika, nie jest zaś sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 8 k.p.).

Trzeba jednak pamiętać, że przepisy Kodeksu cywilnego jako szczególny wypadek bezpodstawnego wzbogacenia traktują nienależne świadczenie (art. 410 § 1 k.c.). Przyczyną powstania roszczenia z tytułu nienależnego świadczenia pozostaje więc nadal bezpodstawność („bez podstawy prawnej”) przesunięcia majątkowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2009 r., II PK 77/09, LEX nr 1615163). To z kolei oznacza, że Kodeks cywilny - mimo uregulowania w odrębnych przepisach instytucji bezpodstawnego wzbogacenia i nienależnego świadczenia - uważa je za normujące jedną instytucję (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1966 r., II PR 512/66, OSNC 1967 nr 7-8, poz. 136). Należy przy tym zwrócić uwagę, że już w uchwale z dnia 20 września 1990 r., III PZP 14/90 (OSNC 1991 nr 2-3, poz. 29), Sąd Najwyższy uznał, że jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy jest terminowa zapłata wynagrodzenia za pracę ustalonego przez strony w umowie o pracę. Faktycznie wypłacana kwota wynagrodzenia może zostać obniżona o prawidłowo obliczone (naliczone) świadczenia publicznoprawne, które obciążają wynagrodzenie pracownika i które są tylko przekazywane przez pracodawcę działającego w charakterze płatnika na rzecz Skarbu Państwa. W przypadku wadliwego obliczenia kwoty wynagrodzenia do wypłaty, skutkującego wypłaceniem zaniżonej kwoty, pracownik ma roszczenie w stosunku do pracodawcy. Jest to roszczenie o wypłatę wynagrodzenia w prawidłowej wysokości, obejmujące część wynagrodzenia, która wadliwie została potrącona przez pracodawcę. Natomiast w przypadku wypłacenia wynagrodzenia bez uprzedniego odliczenia wymaganych przez prawo publiczne świadczeń (obciążających wynagrodzenie ustalone w umowie o pracę) pracownik otrzymuje świadczenie nienależne, które powinien zwrócić. Wierzytelność pracownika z tytułu wynagrodzenia za pracę jest bowiem - na mocy przepisów prawa publicznego - obciążona wierzytelnością Skarbu Państwa, co oznacza, że pracodawca dokonujący pobrania i odprowadzenia na stosowny rachunek składek na ubezpieczenia społeczne lub zdrowotne czy też zaliczek na podatek dochodowy, zostaje w tym zakresie zwolniony z długu wobec pracownika (wynikającego z umowy o pracę i obowiązku wypłaty umówionego wynagrodzenia). W ten sposób zaakceptowano pośrednio zastosowanie szczególnej postaci bezpodstawnego wzbogacenia, jaką jest instytucja nienależnego świadczenia w sprawach o zwrot tej

części wypłaconego pracownikowi wynagrodzenia, która powinna służyć sfinansowaniu ze środków pracownika należności publicznoprawnych go obciążających. Za świadczenie nienależne w orzecznictwie Sądu Najwyższego uznano także pobranie świadczenia pieniężnego w wykonaniu wyroku sądu wyeliminowanego z obrotu w wyniku skargi kasacyjnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 grudnia 2009 r., II PK 77/09, LEX nr 1615163); odprawę wypłaconą w związku z rozwiązaniem umowy o pracę wobec przywrócenia do pracy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2015 r., III PK 83/14, OSNP 2016 nr 10, poz. 127); wypłatę odszkodowania za skrócony okres wypowiedzenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2013 r., II PK 42/13, OSNP 2015 nr 1, poz. 2); zapłatę mandatu przez pracodawcę, który został nałożony na pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 października 2017 r., I PK 29/17, LEX nr 2438317), przyjmując, że wypłacenie pracownikowi wynagrodzenia w części odpowiadającej należnościom publicznoprawnym finansowanym ze środków pracownika wywołuje ten skutek, że pracownik otrzymał od pracodawcy świadczenie nienależne. Pracodawca był bowiem - na podstawie przepisów prawa publicznego zobowiązany do wypłacenia pracownikowi jedynie kwoty zwanej potocznie wynagrodzeniem netto, a zatem tej części umówionego wynagrodzenia, która „pozostała” po dokonaniu stosownych potrąceń zgodnie z regułami wynikającymi z prawa publicznego. Z kolei w wyroku z dnia 10 października 2018 r., II PK 161/17 (LEX nr 2563558) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, w myśl którego pracodawca, który w wyniku wyroku ustalającego istnienie stosunku pracy i będącej jego skutkiem decyzji wymiarowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zapłacił od wynagrodzenia wypłaconego pracownikowi na podstawie pozornej umowy cywilnoprawnej składki na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne, może na podstawie przepisów o nienależnym świadczeniu (art. 410 k.c.) dochodzić od pracownika zwrotu części wypłaconego mu wynagrodzenia za pracę w wysokości odpowiadającej składkom na ubezpieczenia społeczne finansowanym ze środków pracownika oraz składce na ubezpieczenie zdrowotne, których nie odprowadzał na bieżąco na skutek niedokonania potrąceń, o których mowa w art. 46 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. W powołanym wyroku Sąd Najwyższy przyjął równocześnie, że sprawie chodziło o świadczenie

nienależne, gdyż spełniająca świadczenie pozwana nie była zobowiązana względem osoby, której świadczyła. Co do tej części wynagrodzenia, która powinna zostać przez płatnika potrącona z wynagrodzenia i zapłacona do organu rentowego, pozwana nie była zobowiązana wobec powódki. Zobowiązanie takie istniało natomiast na podstawie przepisów ustawy systemowej wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Publicznoprawny obowiązek zapłaty składki na ubezpieczenia społeczne modyfikował zatem prawnopracowniczy obowiązek wypłaty ustalonego wynagrodzenia w ten sposób, że zobowiązywał pozwaną do świadczenia na rzecz powódki sprowadzającego się do wypłaty jej tzw. wynagrodzenia netto (czyli po potrąceniach wynikających z realizacji obowiązku publicznoprawnego). Pozwana w tej części wynagrodzenia nie była więc zobowiązana wobec powódki, zatem świadczyła ponad swoje zobowiązanie. Wypłacenie pracownikowi wynagrodzenia w części odpowiadającej należnościom publicznoprawnym finansowanym ze środków pracownika wywołuje zaś ten skutek, że pracownik otrzymuje od pracodawcy świadczenie nienależne. Pracodawca był bowiem na podstawie przepisów prawa publicznego zobowiązany do wypłacenia pracownikowi jedynie kwoty zwanej potocznie wynagrodzeniem netto, a zatem tej części umówionego wynagrodzenia, która „pozostała” po dokonaniu stosownych potrąceń zgodnie z regułami wynikającymi z prawa publicznego.

W tym miejscu warto również pamiętać o odmiennych przesłankach domagania się zwrotu nienależnego świadczenia na podstawie art. 410 k.c. w porównaniu z art. 405 k.c. W doktrynie i orzecznictwie prezentowany jest bowiem pogląd, że ogólne przesłanki bezpodstawnego wzbogacenia należy rozumieć „specyficznie” w przypadku nienależnego świadczenia. Różnica polega na tym, że sam fakt spełnienia nienależnego świadczenia uzasadnia roszczenie kondykcyjne i nie zachodzi potrzeba badania, czy i w jakim zakresie świadczenie wzbogaciło osobę, na której rzecz zostało spełnione (*accipiens*), jak również, czy majątek spełniającego świadczenie (*solvens*) uległ zmniejszeniu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r., I CSK 66/11, LEX nr 1133784; z dnia 9 sierpnia 2012 r., V CSK 372/11, LEX nr 1231631; z dnia 28 sierpnia 2013 r., V CSK 362/12, LEX nr 1391375; z dnia 15 maja 2014 r., II CSK 517/13, LEX nr 1488794). Jednocześnie stwierdza się, że spełnienie nienależnego świadczenia jest co do

zasady równoznaczne z zaistnieniem podstawowych przesłanek bezpodstawnego wzbogacenia określonych w art. 405 i następnych k.c. i kwestie te nie muszą być odrębnie dowodzone.

Należy przy tym podkreślić, że zgodnie z art. 411 k.c. w pewnych sytuacjach żądanie zwrotu świadczenia nienależnego jest wyłączone. Szczególną uwagę trzeba zaś zwrócić na regulację art. 411 pkt 2 k.c. Przepis ten ma zastosowanie w sytuacji, gdy ten, kto spełnił świadczenie, nie był co prawda prawnie do tego zobowiązany, lecz można mu przypisać moralny obowiązek wobec przyjmującego świadczenie. W takiej sytuacji spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego. Nie można więc żądać jego zwrotu. Wymaga też podkreślenia, że w sprawach ze stosunku pracy Sąd Najwyższy przyjmował za czyniące zadość zasadom współżycia społecznego spełnienie świadczenia nienależnego w okolicznościach takich, jak: wypłacanie bez podstawy prawnej podwyższonego wynagrodzenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2000 r., I PKN 42/00, OSNAPiUS 2002 nr 8, poz. 188) lub udzielenie pomocy pracownikowi, który znalazł się w szczególnej sytuacji losowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1981 r., IV PR 59/81, OSNCP 1981 nr 9, poz. 179). Przy stosowaniu art. 411 pkt 2 k.c. nie chodzi bowiem o to, że zwrot nienależnego świadczenia przez osobę, która uzyskała korzyść majątkową bez podstawy prawnej, byłby sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, ale o to, że już samo domaganie się tego zwrotu przez osobę, która spełniła świadczenie, jest niemożliwe (niedopuszczalne). Ocenie z punktu widzenia zgodności lub sprzeczności z zasadami współżycia społecznego nie podlega w tym przypadku żądanie zwrotu świadczenia (gdyż w takiej sytuacji sąd stosowałby art. 5 k.c. lub identyczny w swojej treści normatywniej art. 8 k.p.), ale samo spełnienie nienależnego świadczenia. Przepis art. 411 pkt 2 k.c. jest przy tym przepisem szczególnym w stosunku do art. 5 k.c. i art. 8 k.p. Nie można zatem powoływać się na nadużycie prawa podmiotowego (art. 5 k.c. lub art. 8 k.p.) przez osobę żądającą zwrotu świadczenia jako nienależnego w sytuacji, gdy zgodnie z art. 411 pkt 2 k.c. spełnienie takiego świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego. Podstawowa różnica polega na tym, że w wyniku zastosowania art. 411 pkt 2 k.c. zubożony w ogóle jest pozbawiony roszczenia o zwrot i ma to miejsce nie ze

względu na sposób realizacji tego roszczenia, lecz ze względu na charakter świadczenia nienależnego.

Uwzględniając przytoczone poglądy judykatury i w pełni je aprobuując, Sąd Najwyższy w obecnym składzie stwierdza, że kwestia ewentualnego zastosowania w sprawie regulacji art. 410 k.c. oraz art. 411 pkt 2 k.c. (w związku z art. 300 k.p.) w ogóle nie była brana pod uwagę w rozważaniach prawnych Sądu drugiej instancji, który – co już wcześniej zostało podniesione – ograniczył się w tym względzie do rozważań (zresztą głównie teoretycznych) na temat wykładni art. 405 k.c. i art. 409 k.c., uznając ostatecznie, że skarżący został bezpodstawnie wzbogacony w rozumieniu pierwszego z wymienionych przepisów, a wzbogacenie to nastąpiło przez uzyskanie korzyści w postaci zapłaty przez powoda zaległych składek na ubezpieczenia społeczne łącznie z tą częścią składki, który winna być finansowana przez pozwanego, natomiast ciążyący na nim obowiązek zwrotu przedmiotu wzbogacenia nie wygasł, gdyż nadal jest wzbogacony, to jest nie ma zadłużenia wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w związku z przychodem uzyskanym w ramach umów cywilnoprawnych, a uiszczone przez powoda składki zostały zaewidencjonowane na jego indywidualnym koncie. Tymczasem w stanie faktycznym ustalonym w sprawie przez Sąd Rejonowy, podzielonym „w przeważającej części” przez Sąd Okręgowy (Sąd ten szczegółowo odniósł się jedynie do tej części ustaleń, które dotyczyły zatrudnienia pozwanego u powoda, zawarcia z inicjatywy powoda przez pozwanego umów z podmiotem trzecim oraz nałożenia na powoda przez ZUS obowiązku zapłaty składek z tytułu zatrudnienia pozwanego na podstawie umowy zlecenia zawartej przez niego z podmiotem trzecim i uiszczenia przez powoda składek z tego tytułu, uznając je za bezsporne), istotne jest to, że powód jako samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej prowadzi całodobową działalność między innymi w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych, których realizacja, zwłaszcza w zakresie dyżurów lekarskich, w sytuacji braków kadrowych nie była możliwa bez naruszenia przepisów dotyczących czasu pracy. Dlatego właśnie powód zawarł z podmiotem trzecim umowy na realizację usług medycznych z zakresu medycyny ratunkowej – zapewnienie dyżurów medycznych, których przedmiotem było zabezpieczenie sprawnego funkcjonowania szpitalnego oddziału ratunkowego (SOR) w systemie

pracy całodobowej oraz zapewnienie właściwej opieki lekarskiej hospitalizowanym w SOR pacjentom przez zabezpieczenie dyżurów lekarskich. Do realizacji tych umów ów podmiot trzeci zatrudniał zaś na podstawie umów zlecenia osoby, które były jednocześnie pracownikami powoda, przy czym z inicjatywą zawierania tych umów przez zatrudnionych przez siebie lekarzy wyszedł również powód. Wspomniane umowy były przedkładane lekarzom do podpisu także przez pracodawcę, to jest przez przełożonych lekarzy, w tym między innymi przez kierownika SOR. Lekarze nigdy nie mieli kontaktu z osobą prowadzącą podmiot trzeci ani z nikim innym z tej firmy, nie mieli też wpływu na treść zawieranych umów zlecenia, w ramach których wykonywali taką samą pracę jak w ramach stosunku pracy z powodem, choć równocześnie byli świadomi tego, że gdyby nie zawarli tych umów byłby problem z zabezpieczeniem dyżurów, ponieważ w ramach umowy o pracę mogli przepracować 3 dyżury miesięcznie, a istniała potrzeba obsadzenia przez każdego lekarza 5-6 dyżurów miesięcznie oraz że powód oczekuje od nich, aby umowy zlecenia podpisali. Nie mieli jednak świadomości co do tego, że w związku z zawartymi przez nich umowami zlecenia jakieś składki nie zostały zapłacone. Dowiedzieli się o tym po raz pierwszy w 2013 r., gdy byli wzywani w charakterze świadków w postępowaniu sądowym prowadzonym w sprawie ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne dla lekarzy zatrudnionych na podstawie umów zlecenia przez wymieniony wcześniej podmiot trzeci. Okazało się bowiem, że organ rentowy w decyzjach wydanych w odniesieniu do skarżącego oraz innych lekarzy zatrudnionych u powoda określił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, chorobowe, wypadkowe i zdrowotne wynikającą z umów cywilnoprawnych zawartych przez te osoby z podmiotem trzecim, uznając równocześnie, że obowiązek zapłaty tych składek obciąża powoda jako ich pracodawcę, gdyż na jego rzecz była wykonywana praca w ramach owych umów. Powód zrealizował zaś ten obowiązek.

Odnosząc powyższe rozważania do tak ustalonego stanu faktycznego sprawy, Sąd Najwyższy stwierdza, że w sprawie tej uzasadnione jest przyjęcie, że mamy do czynienia ze świadczeniem nienależnym w rozumieniu art. 410 § 1 i 2 k.p., ponieważ powód nie był przecież zobowiązany do spełnienia obowiązku

wynikającego z decyzji ZUS względem pozwanego, ale względem organu rentowego, wykonując w ten sposób spoczywający na nim z mocy przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych publicznoprawny obowiązek uiszczenia składek na ubezpieczenia społeczne (por. powołany wcześniej wyrok z dnia 10 października 2018 r., II PK 161/17). Sąd Najwyższy zauważa też, że przytoczony w tych rozważaniach art. 411 pkt 2 k.c. posługuje się wprawdzie klauzulą generalną, a o tym, czy świadczenie czyni zadość zasadom współżycia społecznego, decyduje każdorazowo całokształt okoliczności konkretnego przypadku; czynią zadość zasadom współżycia społecznego zwłaszcza tzw. świadczenia quasi-alimentacyjne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2000 r., I PKN 537/99, OSNAPiUS 2001 nr 14, poz. 461), jednakże stoi równocześnie na stanowisku, że pracodawca co do zasady nie może żądać zwrotu nienależnego świadczenia w wysokości odpowiadającej składkom na ubezpieczenia społeczne, które powinny zostać sfinansowane ze środków pracownika. Zasady współżycia społecznego wymagają bowiem, aby strony stosunków cywilnoprawnych, w tym zwłaszcza stosunków pracy, nie nadużywały swojej przewagi kontraktowej oraz nie czerpały korzyści z podjętych przez siebie działań bezprawnych, a za takie bez wątpienia można uznać opisane wcześniej działania podejmowane przez powoda, początkowo w celu obejścia przepisów o czasie pracy i ewentualnie o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych, a następnie art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, prowadzące do pozbawienia swoich pracowników ochrony ubezpieczeniowej związanej z realizacją umów zlecenia zawartych z podmiotem trzecim, ponieważ w czasie wykonywania tych umów nie miały one (takie, jak się zdaje było założenie przyjęte przez powoda i umawiający się z nim podmiot trzeci) stanowić tytułu do podlegania ubezpieczeniom społecznym. W tych okolicznościach nienależnie wypłacone pracownikowi - „zawyżone” o część składkową - wynagrodzenie stanowiło swoistą rekompensatę dla takiego pracownika za zwiększoną i korzystną dla pracodawcy (w okresie wykonywania takiej umowy) elastyczność zatrudnienia oraz brak, a konkretnie obniżenie ewentualnych świadczeń ubezpieczeniowych przysługujących pracownikowi.

Zdaniem Sądu Najwyższego, argumenty te muszą prowadzić do konkluzji, że w przypadku ustalenia, że pracownik wykonujący pracę na podstawie umowy cywilnoprawnej zawartej z podmiotem trzecim w istocie wykonywał tę pracę na rzecz pracodawcy, to jest w warunkach określonych w art. 8 ust. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, a świadczenie (wynagrodzenie) wypłacane temu pracownikowi na podstawie takiej umowy nie zostało pomniejszone o wartość składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne, pracodawca - z reguły - nie może żądać od tego pracownika zwrotu wypłaconego wynagrodzenia odpowiadającego kwocie zapłaconych przez pracodawcę z jego środków należności z tytułu składek za ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne w części, która powinna być sfinansowana ze środków pracownika (art. 411 pkt 2 k.c. i art. 410 § 2 k.c. w związku z art. 300 k.p.), chyba że - zawierając umowę cywilnoprawną - pracownik dążył do uzyskania wyższego wynagrodzenia kosztem redukcji obciążeń publicznoprawnych należnych w przypadku wykonywania równoczesnego zatrudnienia w ramach stosunku pracy i umowy zlecenia, a tak zawyżone wynagrodzenie stanowiło dla niego wystarczającą rekompensatę obniżenia świadczeń przysługujących w pracowniczym zatrudnieniu uzupełnionym równocześnie realizowaną na rzecz pracodawcy umową zlecenia, czego był w pełni świadomy. W szczególności zaś, gdy uczestniczył od początku w opisanych wyżej bezprawnym procederze. W takiej bowiem sytuacji trudno byłoby przyjąć, że zostały spełnione kryteria określone w art. 411 pkt 2 k.c.

Końcowo Sąd Najwyższy zauważa też, że przedmiotem jego orzecznictwa były już dwie skargi kasacyjne wniesione w sprawach z powództwa tego samego powoda, charakteryzujących się analogicznym stanem faktycznym i prawnym, przy czym skarga kasacyjna powoda została oddalona wyrokiem z dnia 24 czerwca 2021 r., III PSKP 26/21, natomiast druga skarga, wniesiona przez pozwanego pracownika, została uwzględniona wyrokiem z dnia 16 lutego 2022 r., III PSKP 58/21. Trzeba też podkreślić, że mimo posłużenia się w obu tych sprawach nieco odmienną argumentacją, Sąd Najwyższy przyjął, że nie ma podstaw do skutecznego dochodzenia przez powoda od pracowników zwrotu uiszczonych składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenie zdrowotne w części, która powinna być finansowana przez tych pracowników.

Kierując się przedstawionymi motywami, Sąd Najwyższy uznaje, że uzasadnione są kasacyjne zarzuty naruszenia art. 405 k.c., wskutek jednostronnego przyjęcia, że tylko ta podstawa prawna znajdzie zastosowanie w okolicznościach faktycznych sprawy, art. 410 § 1 i 2 k.c. oraz art. 411 pkt 2 k.c. w związku z art. 300 k.p., ze względu na całkowite pominięcie, a przez to nierozważenie możliwości zastosowania tych przepisów w ramach subsumcji ustalonego w sprawie stanu faktycznego pod odpowiednie normy prawa materialnego, a także art. 8 k.p., którego możliwość zastosowania, o czym była już mowa, stoi w opozycji do regulacji art. 411 pkt 2 k.c.

Co do możliwości oparcia rozstrzygnięcia na podstawie art. 410 § 1 i 2 k.c. oraz art. 411 pkt 2 k.c. w związku z art. 300 k.p. Sąd Najwyższy zwraca jednak uwagę, że przedstawiony przez niego stan faktyczny sprawy uwzględniał jedynie ustalenia poczynione przez Sąd pierwszej instancji. Wprawdzie, jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, zostały one podzielone przez Sąd Okręgowy „w przeważającej części”, jednakże nie jest jasne, jaka to część oraz czy jest ona wystarczająca do stanowczego przyjęcia, że spełnienie przez powoda spornego świadczenia faktycznie czyniło zadość zasadom współżycia społecznego. Z tej przyczyny to Sąd drugiej instancji jako Sąd faktów powinien wypowiedzieć się na temat tych ustaleń, gdyż Sąd Najwyższy nie jest sądem faktów, ale wyłącznie sądem prawa. Innymi słowy w zakresie jego ustawowych kompetencji nie mieści się ewentualne korygowanie poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych lub oceny materiału dowodowego dokonanej przez Sąd drugiej instancji.

Uwzględniając powyższe, Sąd Najwyższy jest zdania, że bez wpływu na jego rozstrzygnięcie pozostają pozostałe zarzuty kasacyjne, zwłaszcza że sam skarżący podnosi, że zarzuty naruszenia przepisów postępowania zgłasza „z ostrożności procesowej”. Natomiast co do zarzutu naruszenia art. 498 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 499 k.c. Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że ocena jego ewentualnej zasadności byłaby możliwa dopiero wówczas, gdyby została przesądzona zasadność roszczenia (głównego), z którym powód wystąpił przeciwko skarżącemu. Na tym etapie postępowania jest ona zatem przedwczesna.

Z tych względów, opierając się na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.